

# GŁOS GOSTYNIŃSKI.

Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony  
sprawom Gostynina i okolicy.

Przedpłata: kwartalnie 240 mk.	Manuskryptów niezestrzeżonych nie zwraca się.	OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy je dnorazowy na 1 str. i w tekście mk. 50 po tekście mk. 30
miesięcznie 80 mk.	Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.	
num. pojed. 20 mk.	Artykuły i korespondencje bezimienne nie będą uwzględniane.	
Za przesył. poczt. miesięcz. 20 mk.		

Redakcja otwarta od 2 do 4

Redaktor przyjmuje od 2 — 4 po południu

## Wpływ książki na człowieka

Nie wiem, czy jest ktoś, kto by wąpił o znaczeniu, jakie ma dla czytających książka i o tej roli, jaką odegrała i ciągle odgrywa w życiu ludzkości.

Nie będę tu mówił o podręcznikach, najprostszym celem których jest uczyć i oświecać nas, lecz o wszelkich innych, czytanych w czasie wolnym od pracy, raczej dla rozrywki, niż z potrzeby, gdyż i one pozostawiają głębokie, a często niezatarte ślady w naszej duszy i mocno wpływają na nasz charakter.

Już starożytni przyznawali, że czytanie nie tylko jest niezbędnym, lecz nawet koniecznym, a dzisiaj książka stanowi taki pokarm dla duszy, jakim jest chleb dla ciała i rozchodzi się po świecie w setkach tysięcy egzemplarzy.

Od samego dzieciństwa książka jest naszym dobrym przyjacielem, ciekawym współtowarzyszem i mądrym doradcą.

Książka uczy nas kochać wszystko, co szlachetne i nienawidzić wszystkiego, co niskie i ordynarne; ona rozbudza w sercu porywy do wszystkiego, co wzniosłe i rodzi pogardę dla wad i wszelkiego zła; rozszerza naszą wyobraźnię, żywi naszą myśl, uczy nas miłować naturę i wogóle piękno.

Z książki też dowiadujemy się o tem,

jak żył człowiek w głębokiej starożytności; ona, przyjaciółka nasza, opowiada nam, co dzieje się na ziemi i niebie, na lądach i morzach, w łonie ziemi i na dnie oceanu.

Starsze pokolenie nasze dobrze sobie przypomina, jaki wpływ wywarła, jakie poczucie narodowe rozbudziła w niem „Trylogja“ Sienkiewicza. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele.

Lecz książki są różne, co do swej treści, i wskutek tego, często bardzo, zamiast najlepszymi przyjaciółmi, stają się najzaciętszymi naszymi wrogami; zamiast mądrych doradców, mamy w nich siewców wszelkiego zła. Takich książek strzec się należy.

Ale nawet i dobre książki mogą być często bezpożyteczne, jeżeli są czytane bez porządku i wyboru, bez należytego przygotowania, bez zastanowienia się i zrozumienia, boć jeżeli książka nie daje korzyści, tem samem już jest szkodliwą, gdyż zabiera nam drogi czas, który możnaby użytkować korzystnie.

Dobre książki nieraz przynoszą nam szkodę już przez samo odrywanie nas od obowiązkowych zajęć, gdyż zamiast zająć się pracą, tracimy czas na ich czytanie.

Bywa też i tak, że książka zasypuje nas wprost całą masą nowości, wywołuje obrażenie

cały ogrom uczuć i mocno rozbudza naszą wyobraźnię; taka książka jest bezwzględnie szkodliwa, gdyż zaciemnia rzeczywistość i sądy nasze czyni powierzchownymi.

Szczególniej szkodliwie działa na nasze myśli, a częstokroć zabija na całe życie, taka książka, która przenosząc nas w bogaty świat fantazji, oddziaływa wyłącznie na wyobraźnię, odrywa od rzeczywistości rodzi nieziszczalne marzenia i niemożliwe pragnienia. Skłonność do marzeń zniechęca do powszedniego życia zaćmiewa nasz pogląd na wszystko otaczające i bardzo częste jest źródłem zmartwień i męczarni.

Stąd wniosek, że, jak przy wyborze przyjaciół, tak również i przy wyborze książek, należy być bardzo ostrożnym, książka bowiem jest dla nas więcej niż przyjacielem, gdyż przenika do najskrytszych zakamarków ducha, dokąd nie mają dostępu najlepsi nawet przyjaciele.

Aby więc z książki mieć prawdziwą korzyść, powinniśmy pamiętać, że musi ona odpowiadać naszemu wiekowi, stanowi naszej duszy i rozwojowi umysłowemu.

*Lechita.*

## Z. H. P.

Młodzież nasza to przyszłość Polski, to przyszli kierownicy nawy społecznej.

To też w chwili, kiedy Państwo Polskie osiągnęło swój byt niezależny, powinniśmy szczerze zwrócić baczną uwagę na rozwój fizyczny jak i duchowy naszej młodzieży.

Przedewszystkiem miejmy staranie o wychowaniu tej młodzieży w duchu miłości Ojczyzny, krzewmy w nich hasło filareckiej miłości, nauki i cnoty, starajmy się o to, ażeby młodzież ta postępując, wedle tych szczytnych hasel, wyrosła na dzielnych obywateli. Szczytne zadanie w kierunku wychowania przyszłego pokolenia poza szkołą wziął na siebie Związek młodzieży, noszący nazwę „Związek Harcerstwa Polskiego.“

W chwili niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony bolszewików, harcerz był pierwszym z tych, którzy chwycili za broń, by odegnąć od granic kraju nieprzyjaciela.

Przepojony ogromem miłości Ojczyzny, potrafił on porwać za sobą całą młodzież Polską. Czyjaż to zasługa, jeśli nie „Związku Harcerstwa Polskiego.“

Związek ten skupia około siebie młodzież, zaprawiając ją z wolna do znoszenia trudów niewygód i hartuje wolę; jednym słowem stara się o fizyczne i duchowe wychowanie młodzieży poza szkołą. To też dla nas „Związek Harcerstwa Polskiego“ nie powinien pozostać obojętnym.

Powinniśmy starać się o to, ażeby popierać egzystencję tego Związku, powinniśmy jaknajusilniej zachęcać młodzież do łączenia się w organizację, a z pewnością praca ta nie pójdzie na marne, ale wprowadzi w życie prawych synów Ojczyzny, którzy będą mogli poprowadzić społeczeństwo polskie w jasną przyszłość.

*Bolestawo Rusin.*

## O jednorazowej daninie majątkowej.

Dokończenie

Podatek ten będzie też—zdaniem mówcy płacony nie z majątku, lecz z przychodu.

Państwa o podatkach tak niskich jak Polska (mówi prof. Strassburger) niema na świecie; podatek więc, który zapłacimy pod nazwą daniny, jest tylko spłatą zaległości podatkowych za lata ubiegłe. Jeżeli np. drobny rolnik zapłaci 12 tys. mk. z gospodarstwa 10 morgowego wyniesie od 1—2% jego majątku, a conajwyżej 20—30% jego dochodu.

Nie jest to podatek, któryby odpowiadał jakimś wzmaganom naukowym, nie jest on dostosowany do możliwości podatkowych płatników podatku, lecz—mówi prof. Strassburger—wprowadzanie dziś bardzo mądrych ustaw podatkowych chybiłoby celu. Danina jest grubą robotą, ale taka tylko w danych warunkach jest możliwa.

Rząd przewidywał, że danina da 108 miliardów, komisja skarbowo-budżetowa zredukowała te przewidywania do 80 miliardów (50 miliardów od rolnictwa, 25 od przemysłu i handlu i 5 miliardów od innych kategorii płatników). Komisja skarbowo-budżetowa obcięła projekt rządowy dlatego, że wprowadzono bardzo daleko sięgające ulgi dla rolnika z racji zniszczenia wojennego i uwzględniając t. zw. jednostki gospodarczo słabsze. (Ulgi dla jednostek gospodarczo słabszych polegają na tem, że dla gospodarstw 5—40 morgowych wprowadza się dygresję; sięga ona 75%)

Dzięki tej dygresji gospodarz 5 morgowy zapłaci 600 mk. t. j. wartość  $\frac{1}{2}$  funta masła).

Prof. Strassburger uważa te ulgi za błąd; danina majątkowa ani dygresji, ani progresji nie znosi; dygresję zrobiono ze względów politycznych, inaczej bowiem Sejm daniny nie uchwaliłby. W ten sposób zamiast pierwotnie projektowanych 73% ogólnej sumy daniny, rolnictwo zapłaci 63%, natomiast przemysł i handel zamiast pierwotnie projektowanych 22%, zapłacą 31 proc. Obaw, że danina zaostrzy kryzys przemysłowy prof. Strassburger nie podziela; jest on zdania, że kryzys ów jest właśnie zdyskontowaniem daniny przez życie, tem nie mniej Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa musi przyjść z pomocą kredytową życiu gospodarczemu.

Celem daniny jest przywrócenie równowagi budżetowej i stanie się podwaliną dla banku biletowego; cele te wydają się mówcy bardzo odległymi; celem najważniejszym — zdaniem prof. Strassburgera — jest wyrównanie budżetu państwowego, a na to danina nie wystarczy; niedobór r. b. wynosi 128 miliardów mk., danina da w najlepszym razie 60 miliardów; jeszcze gorzej będzie w r. p., w którym — jak słyhać — wydatki państwa naszego preliminowane są w kwocie 920 miliardów. Z fiskalnego więc punktu widzenia danina jest zbyt niska; mogłaby być wyższa, gdyby zwrócono przy projektowaniu jej uwagę na szereg obiektów,

które pozostaną nieopodatkowane, przede wszystkim gotowizna. Projekt posła Djamanda co do opodatkowania banknotów uważa mówca za dobry i prosty. Minister Michalski chce wprowadzić daninę wyrównawczą, opartą na zeznaniach podatników, co jest niewykonalne.

W stabilizację marki w następstwie daniny mówca nie wierzy, gdyż nie widzi po temu danych (pieniądz nasz nie jest oparty na podstawie kruszcowej, niema banku biletowego, a dziennie drukuje się miliard mk.)

Wzrostu drożyzny natomiast na skutek daniny mówca się nie obawia; wprowadzenie podatków wpływa na zwykłą cenę, zależy to jednak od stosunku podaży do popytu.

W danym wypadku przerzucenia ciężaru daniny na konsumenta nie będzie.

Aby zapłacić daninę, trzeba będzie zrealizować znaczną część posiadanych towarów w przemyśle i handlu, a ziemiopłodów w rolnictwie. Kwoty wymagalne będą bardzo znaczne; dobra ordynacji zamoyskiej np. będą musiały zapłacić 900 milionów mk.).

Znaczna podaż ziemiopłodów i towarów na rynku nie tylko zapobiegnie — jak przewiduje Minister Skarbu — wzrostowi cen, ale wywoła nawet ich niżkę.

Więc też spodziewa się p. Michalski „że danina będzie tym płotem, który rozbije drożyznę“.

Prof. Strassburger w wyniku swego bardzo interesującego wykładu dochodzi do wniosku, że jakkolwiek danina najbardziej obciąża sfery przemysłowe, a zarazem handlowe, to je lnak — wobec widma bankructwa zapłacić ją trzeba; jednakże na to, by dała ona dodatnie skutki, trzeba, by wraz z reformą skarbową przeprowadzona została nowa waluta.

W dyskusji, jaką wywiązała się po odczycie, zabrali głos pp. Gaszyński, Mikulski i Wartalski.

P. Gaszyński zwracał uwagę, na konieczność podniesienia sił produkcyjnych kraju, bez czego nowa reforma ani danina do celu nie prowadzi, p. Mikulski podkreślił błąd

dy poczynione przez pierwszych sterników naszej nawy gospodarczej, którzy zadali cios marce polskiej przez umieszczenie na niej niefortunnego napisu, iż wartość jej Sejm dopiero ustali. Wskazuje dalej p. Mikulski, iż przemysł i handel płacą już teraz ciężary niepomiarne wysokie w postaci dowolnie określanego podatku dochodowego; jeżeli do tego dojdzie jeszcze danina i podwyższony bardzo znacznie podatek przemysłowy, to polski handel ogolony z funduszków może być zmieciony z powierzchni polskiego życia gospodarczego. Rozłożenie opłat na raty jest wobec tego nieodpartą koniecznością.

Tego samego zdania był i dyrektor Stow. Kupców Polskich p. Wartalski, który nadto potępił dowolność władz skarbowych stosujących według swego widzimisie mnożniki przy wymiarze podatku dochodowego.

## ODPOWIEDZ REDAKCJI

P. M. ŻYLIŃSKIEMU.

Sprostowania Pańskiego, nadesłanego nam z powodu artykułu „Pod sąd opinii publicznej” zamieszczonego w № 7 Głosu, nie wydrukujemy; nie jest ono rzeczowe i wobec tego art. 22 Dekr. o Tymcz. Przep. Prasowych niema tu zastosowania. Pozatym „sprostowanie” zapelnione jest osobistymi wycieczkami, które wcale czytelników „Głosu” nie interesują. Fakty dotyczące się wydawcy i redaktora są wszystkim znane i bynajmniej nie przynoszą im ujmy.

## Przegląd polityczny.

Po długich układach pomiędzy stronnictwami Sejmu Wileńskiego przyjęto nakoniec uchwałę w brzmieniu następującem:

1. Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosji prawa do ingerowania w sprawę Ziemi Wileńskiej;

2. roszczenie do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską odrzucamy i nazawsze uchylamy;

3. stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji zarówno o losach naszej ziemi jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce, wbrew naszej woli;

4. Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzieloną część Rzeczypospolitej Polskiej;

5. wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Polski do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwałę tę przyjęto 96-ciu głosami na 108 posłów, kilku posłów wstrzymało się od głosowania. Cały plac i ulice w pobliżu gmachu sejmowego podczas głosowania były zapelnione publicznością, która wydawała okrzyki za Polską.

Sejm Warszawski zadecydował, iż po załatwieniu jeszcze napilniejszych ustaw; przed zniwami się rozwiąże, a wybory do nowego sejmu odbędą się nie później niż 1 października.

Król serbski Aleksander w otoczeniu ministrów i licznego dworu zjechał w d. 20 b. m. do Bukaresztu, gdzie odbył się jego ślub z córką króla rumuńskiego Ferdynanda. Wypadek ten jeszcze więcej zbliży zaprzyjaźnione narody; co nie jest obojętnem i dla Polski, jako sojuszniczki Rumunji.

KUPOJCIE i ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS GOSTYNIŃSKI”

# KRONIKA.

## ŚLICZNA GOSPODARKA!

W gmachu szkolnym podczas dni deszczowych woda w kilku miejscach przedostaje się przez dach i przecieka przez oba sufity, niszcząc w ten sposób gmach i urządzenia szkolne. Dach był reperowany i smarowany, ale zimą, podczas 5-10 stopni mrozu i, jak widać, napróżno. Pieniądze są rzucone jakby w błoto, gdyż jak się lało, tak się leje. Czyżby ojcowie miasta w lecie naprawdę nie mieli czasu na zarządzenie powyższej reperacji?

Na placu szkolnym, jak również i na drodze od poczty do szkoły przez całą wiosnę i jesień jest morze błota i kałuży. Przeszło tysiąc dzieci brną po błocie, gubią trepki, moęcząc przez to nogi, co jest powodem zaziębień i innych chorób.

Czas najwyższy, by Magistrat wyjął z biurka swego, od roku tam leżący, projekt założenia lub wybrukowania chodników do szkoły i wprowadził go w czyn. Oszczędność w tym wypadku nie powinna mieć miejsca.

Brak gotówki również nie może być wytłomaczony, boć jeżeli uchwała się na Hurtownię pożyczkę 10 milionową, lub projektowało się 150 tysięcy na wybrukowanie dojazdu do Sierakówka, to i na założenie chodników pieniądze muszą być.

Mamy nadzieję, że odpowiednie władze, rodzice dzieci szkolnych, a zarazem i tamtejsi mieszkańcy poczynią odpowiednie kroki, by Magistrat nareszcie przystąpił do usunięcia tej plagi—błota, która szczególnie dla biednych dzieci jest bardzo dokuczliwą i źle wpływa na higienę i wychowanie.

Dawniejszy pracownik sklepu masarskiego przy Magistracie, O. Ilichman, otworzył w tem samym miejscu sklep masarski, i prosi dawniejszych klientów o łaskawe poparcie. Ceny przystępne.

Towar w dobrym gatunku.

W dniu 28 stycznia r. b. zginął 10 letni Władysław Sokółowski, syn Franciszka i Józefy, zamieszkały w Gostyninie.

RYSOPIS: wzrost mały, włosy jasne, oczy bure. Komu wiadome jest miejsce pobytu poszukiwanego, zechce łaskawie zawiadomić rodziców, zamieszkałych w Gostyninie przy ulicy Smolary № 36.

## O ZDROWOTNOŚCI ZWIERZĄT.

Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że obecny stan naszego powiatu pod względem zaraźliwych chorób zwierzęcych przedstawia się nader pomyślnie. Zaraza płucna bydła, nosaczka koni i wąglik zostały gruntownie wytępione.

Nasuwały one w roku ubiegłym wszystkim bardzo poważne obawy i groziły rozszerzeniem się oraz kolosalnymi stratami naszej hodowli zwierząt.

Obecnie rolnicy odetchnęli, zarazy te bowiem zostały opanowane i zlikwidowane, co zawdzięczać jedynie musimy ciągłej pracy i ogromnym staraniom naszego Kierownika weterynaryjnego D-ra. Leśniewskiego.

Pojawiła się natomiast u nas w jednym miejscu, zupełnie niespodzianie, przyszczycza bydła; została ona zawleczona przez krowy nabyte u handlarza, sprowadzającego bydło z Pomorza, gdzie ta zaraza ogólnie grasuje.

Dowodzi to—jak należy być ostrożnym z wprowadzaniem do swej obory nowonabytych zwierząt.

Dają się również zauważyć, jak w naszym tak i w sąsiednich powiatach, liczne stonkowo wypadki silnego wycieńczenia i niedowładu wśród starszego bydła; najprawdopodobniejszą przyczyną tej, niezaraźliwej zresztą, choroby jest złe odżywianie i jałowość skarmianej w obecnym czasie paszy (sieczenka).

W celu zapoczątkowania u nas weterynaryjnej społecznej i stopniowego udoskonalenia tejże, niezależnie od państwowej organizacji, zaprojektowano w powiecie naszym szereg chwalebnych zmian, a mianowicie; postanowiono zaprowadzić w kilku miejscach



## FRANCISZEK SMOLEŃSKI

B. OBYWATEL ZIEMSKI

Przeżywszy lat 65, zasnął w Bogu dnia 22 lutego r. b.  
Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Płocku odbędzie się w piątek o godzinie 6 wieczorem; następnego dnia po nabożeństwie żałobnym wyprawienie na cmentarz do grobu rodzinnego

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych  
pozostałe w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, I WNUKI.

powiatu placówki samorządowych felczerów weterynaryjnych i badaczy mięsa; utworzyć w Gostyninie i Gąbinie ambulatorja dla przyjęcia chorych zwierząt; zorganizować ogólne bezpłatne szczepienia ochronne przeciw różycy, (czerwonce) trzody i cholery drobiu, które u nas latem panują powszechnie; prócz tego będzie ustanowiona ścisła kontrola nad zwierzętami przyprowadzonymi na targi do miasta na sprzedaż, i w tym celu w marcu mają być urządzone ogrodzone targowiska dla spędu zwierząt, handel którymi dotychczas odbywa się nieledwie na ulicach miasta.

Wszystkim tym projektom należy jedynie przyklasnąć i poprzeć je wszelkimi siłami. Wydział Sejmiku, w pełnem zrozumieniu swego zadania poparł dążenia i dobre chęci Lekarza Weterynaryjnego, asygnując pokaźną sumę na wprowadzenie w życie powyższych projektów.

Kolej teraz na Sejmik Powiatowy, który ma podobno odbyć się 8 marca. **Oczekujemy!** —

Z powodu przyjazdu do Gostynina posła na Sejm, p Staniszkisa i zajęcia przez niego sali strażackiej, zebranie członków Stow. „Gostyniak“ i Kooperatywy Urzędniczej odbędzie się nie 26 b. m., jak ogłoszono w № 8 „Głosu“, lecz w dniu 5 marca r. b.

### List do Redakcji.

Do Redakcji Głosu Gostynińskiego.

Na zapytanie, umieszczone w № 8 „Głosu“, uprzejmie komunikuję, że druga skrzynkę do listów już mamy przygotowaną, po uzyskaniu niezbędnego kredytu na jej prześladowanie i wykończenie, zostanie umieszczoną przy Magistracie.

Pozwolenia na sprzedaż znaczków pocztowych chętnie udzielamy, lecz z powodu mało korzystnych warunków dla sprzedawców dotąd nikt się o takowe nie zgłaszał.

Kierownik Urzędu Pocztowo-Telegraf. w Gostyninie (—) Kowalski.

# HUMOR I SATYRA.

## W SZKOLE.

Nauczyciel pyta się ucznia: „Dlaczego Pan Bóg wypędził Adama i Ewę z raju?”

Uczeń odpowiada: Dlatego, że nie chcieli płacić komornego, a wtenczas jeszcze ochrony lokatorów nie było.

— Panno Marjo! Nie wierzy Pani w moje uczucie, a ja jestem gotów poświęcić Pani moje życie.

— Więc zaasekuruj Pan na moją korzyść swoje życie i umrzyj.

Pan X, nie zastawszy w mieszkaniu swej narzeczonej nikogo, prócz siedmioletniego jej braciuszka, zapytał:

— Co o mnie mówi panna Jadwiga, czy mnie bardzo kocha?

— Powiedziała do mamusi, że już lepiej wyjść za tego osła, niż zostać starą panną.

— To powiedz jej, że ten osiel nabrał rozumu i nie ożeni się z nią.

## NASZE SŁUŻĄCE.

*Pani.* Potrzebna mi służąca do wszystkiego *Służąca.* Ja mogę zgodzić się do wszystkiego, oprócz prania i froterowania wymawiam sobie wychodnie co niedziela od obiadu do wieczora, a co dzień do mnie będzie przychodził brat.

*Pani.* Na to zgodzić się nie mogę, znam ja tych braci.

*Służąca.* A, kiedy pani zna, to wie, że bez nich obejść się nie można.

Rozwiązanie szarady, zamieszczonej w № 7 „Głosu”.

Dobre rozwiązanie nadesłali: p.p. Rzetkiewicz, L. Motyl, Z. Charłampowiczówna, Zajdeman, Zb. Maciejewski, Ludw. Janowska, N. Miłolajewska, C. Cierpikowski, D. Żychliński, J. Janowska, J. Judkowski, B. Epstejn, Pracownicy Kasy Skarbowej w Gostyninie, P. Kowalewska, St. Stankiewiczówna, W. Peda, „K. D.”, C. Zaczekiewiczówna, J. Jasińska, St. Frontczak, O. Miller, St. Szezynger, Steinówna, Zandman, Książkę drogą losowania Wygrała J. Janowska.

## SZARADA

*Pierwsze i trzecie* w żydowskim narzeczu,  
nie kładzie się lecz i nie wstaje,  
*Drugie i trzecie* pewnej liczby członków  
zebranie-gdzie jest stałe gadanie,  
A *wszystko* razem do odgadnięcia  
To nic łatwiejszego, bo ją spotykasz  
W każdym numerze „Głosu” tutejszego.

## LEKARZ

Doktor Medyc. WITOLD JURAHA

Gostynin, Rynek, 23

Przyjmuje chorych od 10—12 i 3—5

## UDZIELAM KOREPETYCJI

Przysposabiam do egzaminów, specjalność język łaciński.

Wiadomość w redakcji.

## Zawiadomienie

W dniu 5 marca r. b. o godzinie 2 po południu w Sali Straży Ogniowej odbędzie się ogólne zebranie członków naszego Stowarzyszenia z następującym porząd. dzienn.

### PORZĄDEK DZIENNY.

1. Zagajenie i wybór prezydium
2. Odczytanie protokołu z ostatniego og. zebr.
3. Sprawoz. Zarządu z działalności Stow. za 1921 r.
4. Podział czystej nadwyżki
5. Sprawa połączenia się Stow. i przyjęcie wspólnego bilansu.
6. Zmiana statutu.
7. Określenie wysokości udziału i wpisowego
8. Wybór Zarządu i Rady
9. Budżet na 1922 r.

Ze względu na ważność spraw uprasza się członków o liczne przybycie.

U W A G A: W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, drugie zebranie odbędzie się o godzinie 3-iej pp., które to będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

## ZARZĄDY

Stow. „Gostyniak” i Koop. Urzędniczej

# HURTOWNIA GOSTYŃSKA

## w Gostyninie.

### POSIADA NA SKŁADZIE:

sól białą i szarą, naftę rafinowaną, cukier, kryształ biały, kawę, herbatę, mydło do prania, oliwę do maszyn, samochodów i smar do wozów.

### PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA:

na wszelkie artykuły budowlane, jak: cegła, dachówka, papa dachowa, smolea do smarowania dachów, cement, szkło, wapno, żelazo, gwoździe etc; dla rolnictwa: nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i maszyny.

### PRZEDSTAWICIELSTWA:

Biuro Sprzedaży Soli, Ministerstwa Skarbu, Polskie Rafinerje Natty (Sprzedaż krajowa.)

### POSIADA RACHUNKI PRZEKAZOWE:

Bank Kredytowy w Warszawie, Oddział w Włocławku, Agentura w Gostyninie.  
Pocztowa Kasa Oszczędności № 60112.

Sprzedam akcje „Tow. Akc. Cegielnia Parowa Gostynin.” Wiadomość Poznań Zielona 2 Kalkstein albo księgarnia p. A Boehm w Gostyninie.

8 lutego 1922 r. zagubiono tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Gostynina 7 września 1920 r. za №45 na imię mieszkanki miasta Gostynina Zeldy—Liby Kaufman.

Dnia 22 stycznia r. b. zagubiono w Gostyninie portfel złoty skórzany, należący do mieszkańca m. Gostynina, Herza Mozera, zawierający: fotografie i dokumenty wojskowe tymczasowe zwolnienie, wydane 5 maja 1921 r. przez kadetę 4-go szwadronu zapasowego taboru koni 10 dywizji piechoty.

Mieszkaniec Lwówka gm S nnik pow, Gostynińskiego, Jan Filip, urodzony w roku 1895, zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez Oficera Ewidencyjnego w Gostyninie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kulnowska 23; dla depesz: Gostynin, „Głos.”

Redaktor: ALEKSANDER SMOLEŃSKI

Wydawca: WŁ. KOZUCHOWSKI

DRUK. WŁ. KOZUCHOWSKI W GOSTYNIŃCE

